



1/7 Batalion Strzelców

Strzelec Masłolaniec Józef

Urodzony dn. 1/8 1910 r.

Narodowości Polska wyznanie Rzym.-Kat.

Stan Kawaler

Wykształcenie 3 oddz. szkoły powszechnej

Zawód Rolnik

Roztrącono mnie we Szwajcarii 22 września 1939 r. przez
wojsko sowieckie, i po dotarciu do oddziałów pognali
nas pieszko do Łódzianowa 24/9.39. załadowali do pociągu i
zawiezli do Szopietówki. Rezerwa była szeregowca. Dowano
razem jest co 30 osób. Po 11 dniach wygnano do Ostroga 5/X 39 r.
W marzu po drodze ludzie padali z wyczerpania, po przyjeździe
do Ostroga zamieszkaliliśmy w stajni wojskowej po 2-er dniach
dano 1 konserwe no. 4-ek osób i 800 gr. chleba. 9/X 39 załadowano
i przywieziono do Dubra gdzie pracowaliśmy po 8 godz. dziennie
przy marnym odżywianiu do dn. 18/XI 39 r. po zmianie obozu
do Warzkowice warunkii wyżywienia i zakwaterowania
znacznie się pogorszyły, po paru tygodniach zabronili psychologicznie
ludności cywilnej dawać pomoc. Która nas utrzymywała
w obozie w którym było 500 osób dawali do kotła na codzień
dziennie utrzymać 300 kg. kartofli i 5 gr. mąki na osobę
dawali głowy od rył (roony) mieszaliśmy w namiotach
po 125 osób namioty były dość małe tak że było bardzo
ciasno i warunki higieniczne były okropne tak że od wody nie
mogliśmy się obronić przy tych warunkach pracowaliśmy
aż do wybuchu wojny niemiecko rosyjskiej. Po wybuchu
wojny pod silną eskortą przenieśli nas na teren. SSR.
Po drodze nie dawano wody ludzisk z wyczerpania padali
boję bili dołbami skóry chcieli zaoszczędzić trochę wody

1488

Z roszu przydrożnego, na krótkich postojach dawali nam surową
 kaczę którą sami gotowali przy tych warunkach gnało nas dzień
 i noc przez 18 dni podróżą w marszu były naloty przez
 samoloty niemieckie gdzie nie wolno było wyjść z szeregu
 aby się nie wybiegły strzelaty który do jęzów który wyszedł
 z szeregu, pamiętamy nalot samolotu niemieckiego w dn. 13/2/41
 gdzie zostało zabitych 40 osób i 186 rannych. Potym pamiętnym
 nalocie maszerowaliśmy jeszcze przez 3 dni gdzie potem cała do-
 wano nas do pociągu po 50 osób do wagonu 18 ton. i przywiezli
 nas do Starobilska. W Starobilsku dawano po 400 gr. chleba i
 1/2 litr. supy mieszaaliśmy w barakach gdzie było moc plewien
 i tak byliśmy aż do amnestji. Po ogłoszeniu amnestji przez
 władze sowieckie życie us poprawiło po paru dniach przyjechał
 p. pułk Wiskiewicz i ogłosił że jesteśmy wolni i że możemy
 wrócić do wojska Polskiego.

Prawdowi zeznania własnoręcznym podpisem stwierdzam

20/III 43 r.

M. K. Kalina